Nr 32. Dnia 1 lutego. Wtorek. Dnia 20 stycznia (1 lutego) 1887 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Ignacego Bisk. Męcz.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 44.	Wschód księżyca o godzinie 1 minut 10 r.	Sobota: Agaty Panny Męcz.
Środa: **Oczyszczenie N. M. P.**	Zachód „ „ 4 „ 45.	Zachód „ „ 12 „ 31 w.	Niedziela: Doroty P. M. i Teofila
Czwartek: Błażeja Bisk. Męcz.	Długość dnia godzin 9 „ 1.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 9	Poniedz.: Romualda Opata.
Piątek: Ansgarego i Andrzeja B. M.	Przybyło „ „ 1 „ 23.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 0° R.	Wtorek: Jana z Matty Wyzn.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Żegoty; jutro Miłosławy.

Nabożeństwa: W kościele św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej o 10-ej zrana wotywa ku czci św. Antoniego Padewskiego; w kościołach: św. Anny na Krak.-Przedm., św. Trójcy na Solcu, św. Andrzeja na placu Teatralnym i św. Jacka przy ulicy Freta nieszpory, rozpoczynające odpust ku uczczeniu uroczystości Oczyszczenia N. Marji Panny.

Zgromadzenia: Posiedzenie kliniczne członków Towarzystwa lekarskiego. (Lokal Towarzystwa, Niecała—6½ wieczorem.)

Wystawy: Wystawa obrazów Józefa Brandta i wystawa konkursowa dzieł sztuki. (Krak.-Przedm., 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych, Krak.-Przedm. nr. 15 (od 10-ej rano do 4 ej po południu.)— Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski — od 9-ej rano do 4-ej po południu.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego druga i ostatnia pogadanka p. Józefa Spornego „O odsączaniu w ogóle, a w szczególności w zastosowaniu do ogrodnictwa". (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7-a wieczorem.)

Zabawy: Bal doroczny na dochód miejscowych ubogich. (Pelcowizna—9-ta wieczorem.)— Bal dla członków warszawskiej kolonji czechów. (Harmonja—9-ta wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Baron cygański" (po cenach dawnych); jutro „Noe" (pierwszy raz);—Rozmaitości: dziś „My się kochamy" (pierwszy raz); jutro „My się kochamy";—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): jutro „Gennaro". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Zgromadzenie adwokatów.

Zgodnie z zatwierdzonym przez ministerjum statutem „Kasy pomocy adwokatów przysięgłych", w d. 30-ym z. m. odbyło się w gmachu izby sądowej ogólne zebranie jej uczestników.

Odczytane sprawozdanie obejmuje działalność kasy od d. 21-go lutego r. z., czyli od daty ukonstytuowania się zarządu, do d. 13-go stycznia r. b.

W chwili utworzenia instytucji, o której mowa, zapisało się na listę uczestników 154-ch adwokatów przysięgłych, 22-ch pomocników adw. przys. i 3-ch obrońców przy dawnych sądach, razem 179 osób. W ciągu roku sprawozdawczego przyjęto nowych uczestników 65 ciu.

Ponieważ w ciągu tego czasu jeden tylko uczestnik wykreślony został z listy z powodu śmierci, ogółem zatem należy do kasy osób 243, a mianowicie: adw. przys. 217-tu, pom. adw. przys. 15-tu i obrońców przy dawnych sądach 11-tu.

Kapitał zasobowy kasy wynosił w d. 13 ym stycznia w listach zastawnych 10,000 rs. i w gotowiźnie 9 rs. 61½, zaś kapitał obrotowy w ciągu r. 1886-go dosięgnął sumy 4,943 rs. 94½ kop.

Z tego wydano: 1) na zapomogi bezzwrotne 1,448 rs. 40 kop. 2) na pożyczki 1,470 rs. 3) na urządzenie i utrzymanie lokalu kasy, dwóch izb obrończych, zakup książek i materjałów piśmiennych, służbę i drobne wydatki 1,098 rs. 02 kop. 4) na marki stemplowe dla dogodności obrońców 60 rs. — razem 4,076 rs. 42 kop. Pozostało zatem z kapitału obrotowego na rok bieżący 867 rs. 52½ kop. w gotowiźnie i 60 rs. w markach stemplowych, ogółem 927 rs. 52½ kop.

Oddzielną pozycję stanowią aktywa niepewne, które wynosiły w końcu roku sprawozdawczego 2,306 rs. 97 kop. i zaległe opłaty od uczestników w ilości 473 rs.

Działalność kasy w ciągu r. 1886-go da się określić następującemi cyframi. Z funduszów, będących w rozporządzeniu zarządu, przyznano: 1) 8 zapomóg bezzwrotnych perjodycznych w wysokości od 10—35 rs. miesięcznie (6 wdowom i 2 obrońcom przy dawnych sądach), w sumie 1,278 rs. 40 kop. 2) 3 zapomogi bezzwrotne jednorazowe (2 wdowom i 1 obrońcy przy dawnych sądach) w sumie 170 rs. 3) 7 zapomóg zwrotnych (6 uczestnikom i 1 wdowie) w wysokości od 120—250 rs. na sumę 1,470 rs. Ogółem zatem kasa przyszła z pomocą w ciągu roku ubiegłego 18-tu rodzinom, bądź zapomogą bezzwrotną, bądź pożyczką bezprocentową.

Po zatwierdzeniu sprawozdania wyrażono podziękowanie pom. adw. przys. Pawłowi Chodynickiemu za bezinteresowne i umiejętne prowadzenie ksiąg buchalteryjnych.

Co do szczególnych postanowień w kwestji funduszów kasy, zaznaczyć należy przedewszystkiem umorzenie części aktywów niepewnych na sumę 1,149 rs. 50 kop. Dalej zgromadzenie ogólne postanowiło przeznaczyć z remanentu na rok bieżący rs. 500 na powiększenie kapitału zasobowego, pozostałą zaś sumę na kapitał obrotowy roku bieżącego.

Oprócz tych szczegółowych postanowień zapadły także dwie decyzje ogólniejszej natury, a mianowicie ustalono zasadę: 1-o że uczestnicy, otrzymujący zapomogi perjodyczne bezzwrotne wolni są od opłat miesięcznych i 2-o że zarząd ma prawo umarzania lub zawieszania opłat miesięcznych (w razie usprawiedliwionych powodów) za czas do 6-ciu miesięcy, z możnością prolongaty.

Posiedzenie zakończyło się wyborem dwóch członków zarządu, w miejsce wychodzących dobrowolnie pp. Artura Bardzkiego i Alfonsa Preissa. Największą ilością głosów obrani zostali pp. Ludwik Marczewski i Leon Grabowski. Do komisji rewizyjnej powołano tych samych co poprzednio członków, a mianowicie pp. Józefa Brzezińskiego, Stanisława Leszczyńskiego i Maksymiljana Glücksberga.

W głosowaniu przyjmowało udział 80-ciu uczestników.

E. W.

— W dniu onegdajszym Główny naczelnik kraju dawał świetny bal. We wspaniale przy elektrycznem oświetleniu przybranych salonach b. królewskiego zamku, zebrali się liczni przedstawiciele towarzystwa tak rosyjskiego, jak i polskiego. Zaproszonych było do 700 osób. Tańce odbywały się w sali kolumnowej. Wspaniałe i gustowne tualety dam harmonizowały ze wspaniałem przybraniem sal. Między obecnymi było wielu przybyłych z innych miast Królestwa polskiego, zaszczyconych zaproszeniami od Jeneral-Gubernatora i jego Małżonki. W bocznych salonach mieściły się bufety, w których na żądanie podawano herbatę, chłodzące napoje, wino szampańskie, owoce, cukry i t. p. Mazura, który rozpoczął się około godz. 1½, tańczyło 90 par. O godz. 3-ej podano kolację, do której zasiadło około 400 osób. Około godz. 4 ej rozpoczął się ożywiony kotyljon, który przeciągnął się do świtu.

(Warsz. dniewnik).

KRONIKA TYGODNIOWA.

Sprawa wyrobów kutnowskich.—Czy „fabryka" plecionek i tkanin drzewnych jest „blagą", czy też istotnym faktem?—Rzemiosła w szkołach żydowskich.—Projekt kasy pomocy dla kobiet pracujących. — Ich ciężkie życie. — Trzeba coś zrobić!

„Olbrzymią blagę—mówi jedno z pism—urządził w czasie obecnej wystawy p. Goldman-Złotowski, przedstawiciel zakładów kutnowskich wyrobów z tkanin drzewnych i plecionek słomianych." „Wszystkie ogłoszone pompatycznie w urzędowym katalogu fabryki, zakłady, warsztaty i t. d. nie istnieją wcale"... Pyszne okazy tkanin drzewnych, przedstawione przez p. Złotowskiego, o ile słyszeliśmy, nie pochodzą wcale z kraju. „Co zaś do fabrykacji plecionek słomkowych, to istnieje, dotąd przynajmniej i *jeden* wykwalifikowany robotnik, a kilku innych to sami uczniowie." „Najsmutniejszą jest rzeczą, że niesumienny rzekomy kierownik rzekomych zakładów kutnowskich, blagą swą wprowadził w błąd komitet wystawy, ogół i wszystkie pisma..." I dopiero zjazd ekspertów pp. Dichla i S. M. Dąbrowskiego na miejsce, wykazał całkowitą blagę p. Goldmana Złotowskiego".

Tak pisało o wyrobach kutnowskich w dziennikach i tygodnikach. Taką podobno relację o kutnowskiej „fabryce" tkanin mieli zdać komitetowi wystawy pp. Dichl i S. M. Dąbrowski. Zachodzi jednak kwestja: zkąd na wystawie w muzeum znalazł się duży stół zapełniony i ściana zawieszona plecionkami ze słomy i tkaninami nici drzewnych?.. „Słyszeliśmy, że te pyszne okazy nie pochodzą wcale z kraju"—mówi *Kurjer*.

Tymczasem:

Ks. J. Leśniewski, proboszcz parafji Nowe, własnoręcznym listem oświadcza, że: w miesiącach wrześniu i październiku r. z. zwiedzał fabrykę, będącą pod kierunkiem p. Złotowskiego, we wsi Skłatach".

W fabryce tej „widział około pięćdziesięciu robotnik różnego wieku i płci zatrudnionych".

Widział: „jak dzieci sortowały i wybierały słomę, jak robiły plecionki z tej słomy."

Widział; „blicharnię", w której blichuje się słoma i plecionki.

Widział, jak w jego obecności „robiono nitki drzewne z drzewa osinowego i jak z tych nici, na kilku warsztatach wyrabiano tkaniny drzewne."

„O wartości i doskonałości tych robót i całej fabryki—kończy proboszcz—nie wydaję sądu, bo w tem nie jestem kompetentnym sędzią, a tylko oświadczam co widziałem".

Tak więc „fabryka" plecionek ze słomy i tkanin z nici drzewnych istniała w dobrach kutnowskich we wsi Skłoty, już we wrześniu i październiku roku zeszłego. A teraz zobaczmy protokuł z dnia 18-go stycznia 1887-go roku, spisany w „fabryce plecionek i tkanin drzewnych w osadzie Rataje, pod miastem Kutnem".

Otóż dokument ten opiewa, że:

„Fabryka plecionek i tkanin drzewnych, od 1-go września r. z. istniejąca we wsi Skłoty, obecnie została przeniesiona do osady Rataje". Dzieli się zaś fabryka ta na pięć oddziałów.

„Oddział I-szy. *Roboty nitek drzewnych.* Wykonano w naszej obecności nitki z drzewa osinowego (sprowadzonego z lasu Skrzany, o 2 mile od Kutna), począwszy od najgrubszych do najcieńszych".

„Oddział II. *Farbiarnia*, w tej samej sali, gdzie dokonano w naszej obecności farbowania nitek drzewnych, jakoteż i plecionek słomianych na rozmaite kolory".

„Oddział III, *tkacki*, wykonał nam na warsztatach w ruchu będących, tkaniny drzewne pięknego wyrobu, w najrozmaitszych kolorach i deseniach".

„Oddział IV-ty, przedstawił i wykonał nacinanie układanie, sortowanie i preparowanie tak słomy, jak i drzewa do wyrobu plecionek. Jednocześnie w obecności naszej wykonane były przez wszystkich, w fabryce obecnych, plecionki".

„Oddział V-ty, *blicharnia* dokonywała w obecności naszej blichowania sposobem chemicznym słomy oraz plecionek".

„Ilość robotników, których zastaliśmy przy pracy w samej fabryce, wynosi 102, sto dwoje, oprócz tych, którzy robią po domach, co znowu sprawdzaliśmy z kwitarjuszów i ksiąg. Ci są płatni od sztuki, a liczba ich o wiele przewyższa podaną powyżej liczbę pracujących".

„Dla fabryki pracownicy pracują po domach w

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Nowe prawo hypoteczne dla Cesarstwa, którego projekt wniesiony został obecnie do rady państwa, wprowadza następującą zmianę przy zaspakajaniu wierzycieli z szacunku otrzymanego na licytacji: przedewszystkiem pokrywane być mają koszta sprzedaży, następnie zaległe podatki skarbowe za lat trzy, wydatki na służbę lekarską i służbę bezpieczeństwa publicznego, również za lat trzy, płace oficjalistów i robotników za rok i składki administracyjne za rok—i dopiero po tych uprzywilejowanych należnościach pokrywane będą długi hypoteczne koleją wpisów. Przeciwko powiększeniu liczby wierzytelności opatrzonych przywilejem zaprotestowały już banki ziemskie, najbardziej w kwestji tej zainteresowane.

= Donoszą z Petersburga, iż p. minister dóbr państwa uzyskał już kredyt 10,000 rs. na subsydja dla młodych agronomów pragnących kształcić się w kierunku nauczycielskim, lub życzących sobie uzyskać posady rządowe. Z sumy tej wydane będą już w roku bieżącym pierwsze zapomogi na wyjazd za granicę kilku uczniom zakładów agronomiczno-leśnych.

= **Dowiadujemy się, iż p. minister komunikacyj wniósł do rady państwa projekt o drogach podjazdowych i drugorzędnych kolejach. Projekt sporządzony obecnie w ostatecznej redakcji i uzupełniony zgodnie z opinją komitetu ministrów wejdzie pod obrady w końcu lutego r. b.**

= **Wczoraj na posiedzeniu wydziału dochodów niestałych Towarzystwa dobroczynności postanowiono wystawę obrazów, brązów, starych sreber itp. urządzić w marcu r. b., a to z powodu, że mająca się odbyć w tym miesiącu wystawa stylowa odłożoną została do kwietnia.**

= **W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie sekcji 4-ej Towarzystwa przemysłu i handlu, z którego sprawozdanie dla braku miejsca odkładamy do numeru wieczornego.**

= **W dniu wczorajszym przybył z zagranicy inżenier p. R. S. Lindley, zarządzający robotami kanalizacyjnemi naszego miasta.**

= **Z literatury.**

* Zamieściliśmy niedawno wyjętą z korespondencji paryskiej *Kraju* wiadomość o spuściźnie literackiej po Bohdanie Zaleskim, wymagającą pewnego wyjaśnienia.

We wzmiance tej powiedziano, że Lenartowicz sprzeciwia się i odradza drukowanie „Złotej dumy", tymczasem w liście do nas pisanym autor „Lirenki" oświadcza, że wiadomość ta polegała na nieporozumieniu, radzi on bowiem drukować ten poemat, wyraził tylko poufnie synowi Bohdana zdanie, że byłoby może lepiej dla samego utworu, gdyby był ustępami, tak jak w wydaniu lwowskiem, drukowany.

Ostateczna decyzja co do wydania całości spuścizny po Bohdanie Zaleskim pozostawioną została Adamowi Pługowi.

* Ukazał się we Lwowie „Praktyczny kurs języka francuskiego", skreślony przez Jana Amórskiego, lektora wszechnicy.

Cel książki czysto praktyczny w jasnym i zwięzłym wykładzie w zupełności osiągniętym został.

Dotąd wyszły dwa zeszyty części I ej.

* W tych dniach ukazał się w handlu piękny asortyment rycin Chodowieckiego, Lelewela i Orłowskiego.

Te klejnoty sztuki polskiej zakupiono do jednego z muzeów prywatnych w Berlinie.

= Z teatru i muzyki.

* Wczoraj od godziny 12-ej w południe do 4-ej, odbywała się na scenie teatru Wielkiego próba jeneralna z opery Halevy'ego i Bizeta p. t. „Noe" która w dniu jutrzejszym ma być poraz pierwszy przedstawioną.

Próbowano w kostjumach, z dekoracjami i przy efektach oświetlenia t. j. ze wszystkiemi przyborami pierwszej reprezentacji.

Zachowując sobie do właściwego czasu wypowiedzenie zdania o tem, co słuchacz znajdzie w nowem dziele dla ucha, zaznaczamy tymczasowo, że oczy widza doznają przyjemnych wrażeń.

Wystawa opery jest staranna, gustowna i z dużym wykończona nakładem.

Kostjumy odznaczają się malowniczością i harmonijnym doborem barw, dekoracje są ładne — jedna nawet w trzecim akcie (1-szy obraz) promienieje takiem ciepłem wschodniego horyzontu, że tylko muzyka taneczna Bizeta wypełniająca cały ten obraz walczyć może o pierwszeństwo w sile i żywości orjentalnego tonu.

Drugi obraz przedstawia potop a następnie osiadłą w dali na grzbietach Araratu arkę, z której już Noe, wyszedłszy z rodziną, składa Bogu dzięki pod łukiem tęczy.

W balecie dużo jest życia i sporo efektów oświetlenia, w którem kąpią się piękności jakiegoś fantastycznego królestwa.

Słowem dyrekcja nie żałowała kosztów na sprawienie uciechy wzrokowi — co kompozytor dał dla ducha — powiemy pojutrze.

* W jutrzejszym wieczorze w Towarzystwie muzycznem przyjmą udział panie: Krajewska—śpiew, panna Pławińska—fortepian i p. Iwanowska—deklamacja.

Oprócz tego ze śpiewami wystąpią: kwartet męski i kwartet mieszany.

* Przed rokiem już prawie udała się do Paryża w celu dalszego kształcenia się w śpiewie, młoda warszawianka, p. Łaszewska, mająca zamiar poświęcić się zawodowi artystycznemu.

Panna Ł. odbywała studja pod kierunkiem słynnego profesora śpiewu p. Sbriglio i ukończywszy takowe powraca do swojego rodzinnego miasta, gdzie zapewne da się usłyszeć na scenie.

* Wieczory muzyki kameralnej, zapowiedziane przez tutejszy instytut muzyczny, rozpoczną się, jak o tem już donosiliśmy, w piątek, d. 11-go b. m.

W pierwszym zaraz z tych wieczorów przyjmie współudział między innymi dyrektor instytutu, p. Zarzycki.

Samo to, zapewnia już w zupełności powodzenie wieczorowi, który prócz tego wzbogaci się zapewne czynnym udziałem innej jeszcze niepospolitej siły artystycznej.

Sprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa postępuje szybko.

Przypominamy, że bilety abonamentowe mogą być nabywane tylko do wtorku d. 8 go, po tym zaś terminie pozostałe będą sprzedawane na każdy wieczór osobno, po podwyższonej cenie.

= Maskarada z tombolą.

Na zapowiedzianej maskaradzie z tombolą na dochód ubogich Towarzystwa dobroczynności przedstawiony będzie szereg żywych obrazów układu p. Ludomira Szpadkowskiego, których treść ma być zaczerpniętą z epoki walk słowiańsko-teutońskich.

Chóry Noskowskiego i Danysza, zastosowane do treści obrazów, wykonane będą w czasie przedstawienia.

= Odnowienie kaplicy.

W kościele św. Anny (pobernardyńskim) istnieje kapliczka, należąca do zgromadzenia rymarzy, a wymagająca obecnie restauracji.

Tutejsze zgromadzenie rymarzy postanowiło w gronie swych członków zebrać na ten cel odpowiedni fundusz i użyć go na gruntowne odrestaurowanie kaplicy.

Gdyby fundusz ten nie wystarczył, zgromadzenie uzupełni go pieniędzmi kasowemi.

= Z Muzeum.

Sale Muzeum przemysłu i handlu zostały już opróżnione.

Obecnie są one pośpiesznie oczyszczane, w dniu bowiem 9-ym b. m. oddane będą, jak to już wiadomo, na odczyty na rzecz kasy Mianowskiego.

Sprawozdanie z ogólnego ruchu na wystawie już się opracowywa i niedługo zostanie wydanem.

Dzięki przeznaczeniu ostatnich dni z wystawy na rzecz instytucyj filantropijnych, Towarzystwo opieki nad biednemi matkami i ich dziećmi oraz instytucja jałmużnicza dla wstydzących się żebrać otrzymały zapomogi po 250 rs.

= Wystawa hygieniczna.

Za dni kilka plac Ujazdowski zostanie oparkaniony.

Terytorjum, przeznaczone na wystawę hygieniczną, za inicjatywą p. Rakiewicza, będzie przystrojone posągami, przedstawiającemi Hygienę, Eskulapa, Hipokratesa, cztery temperamenta i t. p.

Figury te przyrzekli dostarczyć między innemi pp. Godebski, Sikorski i Nowakowski.

Znaczny udział w projektującej się wystawie przyjmie także warszawskie Towarzystwo ogrodnicze.

Pp. Olszewski, Kucz i Korngold zadeklarowali oświetlenie placu wystawy światłem elektrycznem łukowem.

Przygotowano również ogólny plan wystawy, według którego główne wejście urządzonem zostanie przy rogu ulicy Pięknej.

W poprzek iść będzie ulica Hipokratesa, której zakończenie stanowić ma pawilon meteorologiczny i budynek do pomieszczenia składów.

Nawprost wejścia wzniesiony zostanie pawilon dla straży ogniowej, główny zaś budynek wystawowy przytykać będzie do szpitala ujazdowskiego.

Po obu stronach od ulicy Pięknej i ogrodu Botanicznego, staną estrady dla orkiestry, a sam środek zajmie obszerny pawilon wiejski.

---

następujących miejscowościach: 1) w samem Kutnie, 2) pod Kutnem, przy cukrowni „Konstancja", 3) we wsi Skłotach, 4) we wsi Nowe, 5) we wsi Podczachy, 6) we wsi Głogowie, 7) we wsi Sujki i po części w miasteczku Krośniewice, a także na folwarku Gnojno..."

Zatem „fabryka" istniała i w styczniu r. b. choć już w innej miejscowości. Że zaś okazy znajdujące się na wystawie były jej dziełem, świadczy — znowu protokół, oparty na zeznaniach pracowników, wedle którego „wykonaniem okazów do Warszawy na wystawę zajęła się część najlepiej uzdolnionych robotników, a mianowicie"—

Plecionki robili: Stanisław Ratajczyk, Leonard Głuszkowski, Marja Piotrowska i t. d., razem 24-ry osób.

Tkaniny — Marja Hajne, Marja Mencel, Antoni Stawicki i t. d., razem — 8 osób.

Nici drzewne przygotowywali: Antoni Hajne, Jan Głuszkowski i w części Ludwika Werowska, razem — 3 osoby.

Protokół powyższy podpisało dwanaście osób.

Na pytanie: dlaczego p. p. Diehl i Dąbrowski, delegaci komitetu wystawy, nie znaleźli owej fabryki? p. Goldman Złotowski odpowiada: dlatego, że w czasie ich pobytu, fabryka przeprowadzała się ze wsi Skłoty do osady Rataje.

Na tem przerywam dalsze wyjaśnienia.

Pomimo stosu papierów jakie miałem w ręku, pomimo listu proboszcza i protokółu naocznych świadków, pomimo wreszcie tak namacalnych argumentów jakiemi były plecionki i tkaniny kutnowskie, pomimo to wszystko — nie występuję w roli adwokata stron, może być pokrzywdzonych w tej sprawie. Niech ją rozstrzygnie komitet wystawy i objaśni ostatecznie publiczność: czy w dobrach kutnowskich dopuszczono się „olbrzymiej blagi," czy też — dano początek gałązce ludowego przemysłu? Czy w zgiełku podniesionym przez prasę była intencja zabicia rodzącego się przedsiębiorstwa, czy tylko zwykłe nieporozumienie?

Źródłem zaś nieporozumienia mógł być poprostu wyraz „fabryka". P. Goldman Złotowski „fabryką" mógł nazwać jakąś szopę gdzie zbierali się robotnicy, albo rozwaloną kuchnię, gdzie gotowano farby. Delagaci znowu mogli uważać, że wyraz „fabryka" stosuje się tylko do zakładów — dajmy na to — poruszanych przez machinę parową i posiadających stałą liczbę robotników.

Bądźcobądź rzecz wymaga szybkiej decyzji, nietylko ze względu na byt skompromitowanego przedsiębiorstwa, ale i z powodów ogólniejszej natury. Przykro to bowiem powiedzieć sobie, że pierwszy krok naszego ludowego przemysłu opiera się na „olbrzymiej bladze"...

Tu mimowoli nastręcza się jedno porównanie. Kiedy między nami nawet nauka plecenia słomy nie może obejść się bez kryminalnych zarzutów, żydzi tymczasem, bez wymysłów i kłótni, przystępują do wykładu rzemiosł w swych szkołach i, jak obecnie, zaprowadzają na Pradze naukę tkactwa. Dzięki ich rozumowi i ofiarności, za kilkanaście lat, z łona starozakonnego proletarjatu mogą wyjść, i niezawodnie wyjdą, zręczni rzemieślnicy najrozmaitszych fachów, a my... My, może będziemy się dopiero dobijali o miejsca dla naszych dzieci w hajderach... Nasi bowiem kapitaliści nie zajmują się jeszcze ani nauką rzemiosł, ani dolą swego proletarjatu. Co najwyżej kończy się u nas na dziennikarskich projektach, ogłaszanych jakby dla zaostrzenia apetytu nędzarzom.

Niedawno naprzykład rozeszła się wieść, że jakieś „grono filantropów", czyli filantropek myśli o założeniu kasy pomocy dla pracujących kobiet. Wedle projektu, pracownice owe (ma ich być ze 16,000 w Warszawie), płaciłyby po 20 kop. miesięcznie, a w zamian za to miałyby:

w razie choroby wsparcie, wynoszące 40 kop. dziennie —

— i... darmo pogrzeb w razie śmierci...

„Dobra psu i mucha"—mówi przysłowie. „Zachodzi jednak kwestja — pisze ktoś obeznany z życiem pracujących kobiet — czy osoby te mogą płacić po 20 kop. miesięcznie, nawet na własny pogrzeb".

Przedewszystkiem zaś zkąd autorzy projektu mają pewność, że tylko 10% kobiet pracujących choruje w ciągu roku, kiedy one są i muszą być niezdrowe prawie wszystkie.

Przyczyny tego są rozmaite.

Dziewczyna uboga, zaczyna pracować nad igłą od ósmego roku życia. „Już 7-letnie dzieciaki, za nędzne wynagrodzenie mordują się po całych dniach a często i nocach. Ach Boże!—wykrzykuje korespon

Niektóre budynki, pozostałe z wystawy inwentarza, otrzymają także stosowne przeznaczenie.

Napływające nieustannie deklaracje jak od krajowych przemysłowców, tak i od zagranicznych, zdają się wróżyć wystawie hygienicznej powodzenie.

= Szkoła bon i nianiek.

Jedna z tutejszych mieszkanek podjęła myśl urządzenia w mieście naszem szkoły bon i nianiek.

Zważywszy, że obecnie bony sprowadzane są do nas z zagranicy, co niezawsze na korzyść dzieci wychodzi, nie można wątpić, że szkoła taka przyniosłaby społeczeństwu korzyść rzeczywistą.

Może pozbylibyśmy się tym sposobem cudzoziemskich opiekunek, których liczba przechodzi podobno w samej Warszawie pół tysiąca.

Inicjatorka stara się obecnie o uzyskanie koncesji..

Wartoby więc, aby projekt ten przyszedł rzeczywiście do skutku.

= Niezwykłe spotkanie.

W dniu onegdajszym, w kościele św. Krzyża, odbyły się dwa śluby, jeden po drugim, tak, iż orszak wychodzący spotkał się z przychodzącym.

Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby nie szczególny stosunek pani młodej pierwszej pary z panem młodym drugiej.

Osoby te przed kilku laty stanowiły parę małżeńską, która się rozeszła i po przeprowadzeniu procesu otrzymała unieważnienie małżeństwa.

Rozwiedzeni małżonkowie wstąpili w powtórne związki małżeńskie i trzeba trafu, że jednego dnia w tym samym kościele śluby się ich odbyły.

Dziwne doprawdy i szczególne spotkanie.

= Znaczny spadek.

W tych dniach Alfred B., kamerdyner w pewnym zamożnym domu, otrzymał wiadomość o śmierci brata, bogatego fabrykanta i właściciela kopalni na Szlązku.

Brat ten umarł bezdzietnie i B. po nim dziedziczy ogromną fortunę, wynoszącą kilka miljonów marek.

Bracia, zajmujący tak odmienne stanowiska społeczne, wcale się z sobą nie komunikowali.

Fortuna miewa nieraz dziwne kaprysy.

= Złodzieje drobiu.

Od pewnego czesu na Pradze, miejscowym mieszkańcom ginie drób.

Nocy wczorajszej w domu Liwińskiego mieszkańcy zostali przebudzeni przeraźliwym wrzaskiem drobiu w kurniku.

Ktoś wyszedł na podwórze i ujrzał dwóch ludzi uchodzących przez parkan.

Puszczono się za łotrami w pogoń, lecz zdołali oni umknąć bezkarnie.

Złodzieje zabrali z sobą kilkadziesiąt sztuk kur, kaczek i gęsi.

= Przejechania.

W dniu wczorajszym w alejach Jerozolimskich ekwipaż prywatny przejechał Jana Nalepińskiego, który poniósł ciężkie obrażenie na całem ciele.

Bezprzytomnego odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Na Mazowieckiej panna Felicja Ostaszewska, najechana przez karetę, uległa zwichnięciu ręki i silnemu uszkodzeniu w prawym boku.

= Samobójstwo.

W dniu onegdajszym na ulicy Leopoldyny pod nrem 3 m Karol Jurewicz, ślusarz, w mieszkaniu swem powiesił się. Przyczyna samobójstwa nie jest wiadomą.

Jurewicz liczył 24 lat wieku.

= Rozhukany buchaj.

W dniu wczorajszym za rogatkami jerozolimskiemi, duży buchaj zerwawszy powrozy, dostał się na drogę i rozbijał wszystko.

Wpadłszy następnie na podwórze posesji, przewrócił Karolinę Ratajczykową i Michała Piekaszewskiego.

Przytomność jednego z mieszkańców, który dwoma wystrzałami z dubeltówki położył rozhukane zwierzę, zapobiegła dalszym wypadkom.

Poszwankowani: Piekoszewski i Ratajczykowa otrzymali pomoc lekarską i życiu ich niebezpieczeństwo nie zagraża.

Co jest ciekawem, iż właściciel buchaja oświadczył zamiar wytoczenia procesu temu, który szalone zwierzę zabił.

= Wypadki kolejowe.

W dniu onegdajszym, zaraz po przybyciu pociągu pośpiesznego do stacji Granica, kolei warszawsko-wiedeńskiej, znajdujący się w tymże pociągu smarownik Konstanty Kuczyński z Warszawy, nagle zachorował, a następnie w parę minut życie zakończył.

W dniu 27-ym z. m. na stacji Radomsk, kolei wiedeńskiej, miejscowy robotnik Dymitr Andruchow, w czasie ruszenia pociągu towarowego uległ zgnieceniu prawej ręki przez bufory.

= Bal studencki.

Doroczny bal studencki w Mińsku gubernjalnym i w tym roku powiódł się wyśmienicie.

Zebrano *brutto* 1400 rs., po odtrąceniu zaś wydatków czysty zysk wynosi przeszło 1200 rs.

Jak na miasto prowincjonalne, jest to suma nader okazała.

W latach jednak ubiegłych dochód był znaczniejszy, zły bowiem obecnie stan ekonomiczny ziemian naszych i tu dał się uczuć.

Bawiono się ochoczo do 9-ej rano.

Do mazura stawało przeszło sto par.

= Przedstawienie polsko-niemieckie.

W Pabjanicach odegrany został na cel dobroczynny teatr amatorski.

Osobliwością było, iż amatorzy odegrali komedję „Stryj przyjechał", a po niej jakiś utwór niemiecki. Po co ta mieszanina?

= Pięciodniowe wesele.

Tradycja dawnych sutych i hucznych wesel jeszcze nie zaginęła.

Dowodem tego niezwykłe w naszych czasach gody weselne trwające od wtorku, aż po dzień dzisiejszy w Skierniewicach.

Gościnni państwo K., ludzie zamożni, wydając córkę za p. H., postanowili zachować tradycję pradziadów i podejmowali przeszło sto osób od pięciu dni.

Zabawa taneczna, oprócz przerw kilkogodzinnych dla wyspania się i wypoczęcia ciągle była wznawiana.

Pięciodniowe wesele wywołało tak w Skierniewicach jak i w okolicy wielką sensację.

= Ucieczka.

Właściciel fabryki w Łodzi, K., wyjechał potajemnie, pozostawiwszy znaczne zobowiązania.

Pomiędzy innymi i robotnicy nie otrzymywali zapłaty od trzech tygodni.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Sposób wypędzania dżdżownic z wazoników kwiatowych.

Zdjąwszy na pół cala wierzchnią warstwę ziemi z wazonika, przykrywa się pozostałą ziemię wkoło liściami tytoniu, lub tytoniem włóknistym i przysypuje się zdjętą ziemią wokoło, żeby się tytoń nie usuwał. Ponieważ znajdujące się w wazonikach dżdżownice często wydobywają się na wierzch dla oddychania powietrzem, a teraz zawadzają im liście tytoniowe, których zapachu nie znoszą, zmuszone są zatem uchodzić z wazonika otworem w dnie do ziemi, której cokolwiek trzeba podsypać pod te wazoniki i nieco ją odwilżać. Ziemię tę z pod wazoników od czasu do czasu zastępować świeżą.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Nieprzyjęte przez p. B. H. rs. 2.

Dla najbiedniejszych.

Bezimiennie rs. 1 kop. 20, za pudełko z perfumerją L. O. rs. 5 kop. 50.

Na kościół w Dorpacie.

A. S. rs. 2.

Dla wydalonych z Prus.

Marja O. rs. 6, W. rs. 1 kop. 50.

— Jako kara za ubliżenie bez żadnej przyczyny porządnej kobiecie pp. K. i S. składają rs. 15 na cel dobroczynny, z tych rs. 5 dla biednych bez różnicy wyznań i rs. 10 na wpis dla niezamożnego ucznia.

— Wygrany wczoraj w bilard od pana R. Dr. rubel przeznaczam na budowę domu obłąkanych w Tworkach, od siebie zaś dołączam rubla drugiego z postanowieniem nie grania z podobnymi ludźmi. *J.*

— Od A. M. za udzieloną mi doraźną poradę lekarską w szpitalu św. Ducha, składam rs. 1 na biednych do uznania redakcji.

— Rs. 1 dla nieszczęsnej wygnanki El. z 6-em dzieci. Oby nie był ostatnim. *F. M.*

— W rocznicę śmierci ś. p. Romana Kleczeńskiego, córki zmarłego składają rs. 5 na wpis dla ucznia gimnazjum.

— X. B. jako w rocznicę śmierci męża, składa rs. 1 na pomnik Juljusza Słowackiego i rs. 1 dla El. wygnanej matki z sześciorgiem dzieci.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Bronisława z Kamińskich **Obłułowicz**, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, przeniosła się do wieczności w dniu 29-ym stycznia 1887 r., przeżywszy lat 20. W ciężkim smutku pozostały mąż z synem i rodziną zapraszają przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające dnia 1-go lutego, to jest we wtorek, o godzinie **10-ej i pół** zrana w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 2—356—

† Ś. p. Wincentyna z Arkuszewskich **Arnd**, wdowa po b. obywatelu ziemskim, opatrzona św. sakramentami, w dniu 29-ym stycznia 1887 r., przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 68. W głębokim smutku pozostałe dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 1-ym lutego, to jest we wtorek, o godzinie **11-ej** zrana w dolnym kościele św. Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—362—

† Dnia 22-go stycznia r. b. zgasła po długich cierpieniach w mieście Łomży, ś. p. Marja z Hołowniów **Karasińska**, wdowa po obywatelu ziemskim, w wieku lat 56 i została tamże na miejscowym cmentarzu pochowaną w d. 25-ym z. m. i r., przy licznym udziale krewnych i znajomych, o czem stroskana rodzina zawiadamia. —126—

† Dnia 1-go lutego r. b. odprawioną będzie msza święta w kaplicy Schronienia przy ulicy Nowowiejskiej № 32, o godzinie **10-ej** zrana, za duszę ś. p. Stanisława **Chomętowskiego**, jako w oktawę rocznicy śmierci, na którą zaprasza się rodzinę i znajomych. —124—

† Wszystkim, którzy uczestniczyli w pogrzebie ś. p. ojca mego, jako to szanownemu duchowieństwu, krewnym, zna-

dentka—przecież ja to samo przechodziłam, a więcej się jeszcze napatrzyłam..."

Powyższa kategorja pracuje w magazynach darmo. Zarabiać zaś może dopiero dziewczynka mająca 12 do 15 lat. „Pracuje ona 12 godzin dziennie (oprócz krótkiej przerwy na obiad) i otrzymuje za to 2 rs. lub 2 rs. 50 kop. pensji miesięcznej, tudzież jedzenie, t. j. szklankę herbaty z bułką rano i wieczorem i obiad wartujący złotówkę lub 40 groszy. Za takie wynagrodzenie musi biegać niekiedy na drugi koniec miasta, lekko odziana, w mróz i słotę, potem siedzi przez pół doby w ciasnocie i zaduchu, a nareszcie wraca do domu w nocy."

Trochę lepszą płacę mają panny więcej uzdolnione. „Specjalistki do maszyny, albo do robienia dziurek, robiąc od sztuki, zarabiają 10 rs. do 12 rs. miesięcznie. Nareszcie panny do ubierania sukien, panny starsze i krajczynie, miewają 60—70 kop. dziennie." Lecz gdy pomyślimy, że panna taka musi opłacić mieszkanie i ubrać się elegancko, to nie zdziwi nas, że podobne osoby przy pracy trwającej 11—15 godzin, „wydają niekiedy na żywność *pięć* kopiejek dziennie!..."

Istotnie, niepodobna przypuścić, ażeby w tych warunkach *tylko* 10% kobiet pracujących chorowało i *tylko* 3 na tysiąc umierało rocznie. Kto wie, czy wyszywanie turniury nie pożera daleko więcej stosunkowo ofiar, aniżeli Sedan albo Sadowa?...

Trzeba jeszcze dodać jedną, najtragiczniejszą okoliczność. Oto. jeżeli jakaś rodzina, złożona z kilku osób, ulegnie nędzy, wówczas zazwyczaj ciężar utrzymania jej spada na córkę. Do niej sprowadza się ojciec i matka, do niej młodszy brat chodzący do szkół, do niej starsza siostra, którą mąż porzucił, albo która uległa obłąkaniu...

Wykarm że tu wszystkich! Gdy zaś nie opłacisz w porę komornego, albo zaciągniesz dług, wówczas—aresztują ci maszynę do szycia, ostatnią deskę ratunku.

Wtedy udajesz się do... biura nędzy wyjątkowej. Schodzi delegacja, ogląda mieszkanie i w rezultacie oświadcza:

— My nic pani nie możemy dopomódz, gdyż ma pani jeszcze meble i porządne odzienie.

— W czem-że wyjdę za robotą, jeżeli sprzedam ostatnią suknię i okrycie? Kto mi zostawi obstalunek, jeżeli zobaczy mieszkanie bez sprzętów?...

— Trudno, nie umiemy na to poradzić.

O ludzie, którzy macie iskrę sprawiedliwości w sercu, powiedzcie, czy w podobnych warunkach można płacić nawet 20 kop. składki miesięcznej, czy można być zdrowym i, o co podobno najwięcej wam chodzi, cnotliwym? Co się bowiem mnie tyczy, dlatego tylko, wyznam otwarcie, nie sprzedałbym moich wdzięków, że nie ma tak głupiego, któryby mi ofiarował bodaj złamany szeląg za ten towar. Jeżeli jednak młoda i ładna kobieta nie sprzedaje się hurtownie i detalicznie w podobnej nędzy, to dalibóg jest ona chyba aniołem.

Są kwestje, z których nawet trudno sens moralny wyprowadzić, a do nich z pewnością należy sprawa 16,000 kobiet pracujących w Warszawie, które „ani bezrobocia nie urządzą, ani mogą się upomnieć za sobą, ani tem mniej wynaleźć lekarstwa na złe, jakie je przygniata". Usunąć ich dzisiejszej nędzy nie podobna, ale—możnaby ją ulżyć.

Przedewszystkiem tedy szwalnie i magazyny powinny ulegać przepisom zakładów fabrycznych, gdzie nie wolno posługiwać się pracą dzieci.

Następnie byłaby pożądana modyfikacja co do ilości godzin pracy.

Nareszcie publiczność, a szczególniej ta jej część, która „tonie w obłokach gazy", stroi się w pióra i kwiaty i rozmawia zapomocą wachlarzy, powinnaby szczerze zająć się losem swoich nieszczęśliwych niewolnic i utworzyć dla nich kasę pomocy, a zarazem pożyczkową.

Opówiadają, że pewna bogata angielka, kazała zrobić sobie suknię ze skrzydeł białych gołębi i że narzeczony, zobaczywszy ją w tym stroju—uciekł od niej. Kto jednak wie, czy suknia z najzwyklejszego materjału, ale szyta rękami głodnych anemicznych szwaczek, nie warta jest tamtej — z gołębi? Godzi się więc coś obmyśleć dla pracujących kobiet, jeżeli niedola ich nie ma się czepiać naszych wykwintnych strojów, wdzierać się za nam do salonów, ciążyć w tańcu i narzekaniami głuszyć balową muzykę.

Bolesław Prus.

jomym i kolegom moim, którzy na barkach swoich ponieśli do grobu drogie nam szczątki, serdeczne dzięki. P. Ostrowskiej, p. J. Tatarkiewiczowi, Dąbrowskiemu i Nowickiemu, którzy obecnością swoją dowiedli, że nie wygasły w nich uczucia koleżeńskie i szanując pamięć ś. p. ojca mego składam Bóg Wam zapłać.

—364— **Pozostały syn Stanisław Adler z rodziną.**

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 31-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Zwołanie delegacji wspólnych na sesję nadzwyczajną zostało stanowczo zadecydowanem. Termin zwołania zależeć będzie od wysokości żądanych sum i środków pokrycia. Tymczasem wszystkie nadzwyczajne potrzeby bieżące armji są zaspakajane i zarządzenia odpowiednie poczyniono. Zapewniają, iż kroki te są wywołane nie niebezpieczeństwem zagrażającem bezpośrednio monarchji, lecz względami na stosunki innych państw, które są bardzo naprężone. Minister wojny musi w tym stanie rzeczy dbać o to, ażeby Austrja czuła się najzupełniej bezpieczną, ztąd uzupełnienie preliminowanych zakupów. Minister spraw wewnętrznych żywi również przekonanie, że Austrja nie jest zagrożoną, nie może wszakże zaręczyć, że w ogóle pokój da się utrzymać, że wojna, gdyby gdziekolwiek wybuchła, dałaby się zlokalizować i nie pociągnęłaby innej. Takie są motywa powziętej uchwały zwołania delegacji wspólnych na sesję nadzwyczajną.

Wiedeń 31-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Ma być zwołaną nadzwyczajna sesja delegacji wspólnych.

Wiedeń 31-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Na nadzwyczajne zaopatrzenie wojska preliminowano 26 miljonów. Intendantura zamówiła miljon par butów i miljon uniformów z dostawą na 1-go maja roku bieżącego.

Budapeszt 31 stycznia. (*Tel pryw. Kurj. W.*)— Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego prezes ministrów Tisza, odpowiadając na interpelację wniesioną przez członka skrajnej lewicy Iranyiego, zapewnia, że przymierze austrjacko-niemieckie trwa nieprzerwanie. Pokój prawdopodobnie będzie utrzymanym. Zbrojenia się mocarstw mają cel pokojowy; do prowadzenia wojny nikt się nie gotuje. Austrja musi wszakże być zabezpieczoną na wszelki wypadek. Rząd upraszać będzie delegacji o udzielenie mu absolutorjum za poczynione wydatki nadzwyczajne na armję, które były tylko wymogiem przezorności na wypadek, gdyby monarchja ujrzała się zmuszoną do obrony. Przekroczenie budżetu wspólnego ma wynosić około 30 miljonów złr., zaś wprowadzenie w życie ustawy o pospolitem ruszeniu 15 miljonów. Prawdopodobnie ugoda austrjacko-węgierska zostanie odnowioną prowizorycznie na rok jeden.

Berlin 31-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Oficjalny organ *Post* w artykule, zatytułowanym „Na ostrzu noża", powiada, iż położenie francuskiego ministra wojny, p. Boulangera, którego dymisję uważano za konieczną dla zachowania pokoju, nietylko nabrało nowej siły, lecz stało się nawet niewzruszonem. Boulanger nie może działać pokojowo, jego władza bowiem jest daleko znaczniejszą od władzy Gambetty. Francja zbroi się pośpiesznie i Boulanger nie jest w stanie zwrócić ją na drogę pokoju.

Londyn 31 go stycznia. (*Telegr. Ajencji półn.*)— Ajencji Reutera donoszą w dniu dzisiejszym z Bombaju, iż plemię Duranów, namówione przez gubernatora kandagórskiego, napadło 8-go stycznia n. s. na fortecę Kała-Aduała, z celem zabicia miejscowego politycznego rezydenta angielskiego i głównego inżeniera kolei żelaznej. Osobistości te wszakże nie były wówczas obecne w fortecy. Napastnikom udało się zabić chana.

Londyn 31-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Zaręczają, że Auglja powstrzyma się istotnie od udziału w naradach posłów w Konstantynopolu.

Konstantynopol 31-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Grekow i Stoiłow mieli dzisiaj pierwszą konferencję z W. Portą.

Konstantynopol 31 stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Delegaci bułgarscy Grekow i Stoiłow przybyli tutaj.

Sofja 31-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Rząd stara się o zaopatrzenie kawalerji w nowe konie na miejscu, bez czynienia zakupów zagranicą. Ogłoszone zostało wezwanie do właścicieli koni, wzywające do ich dostarczania.

Telegramy handlowe.

Berlin 31-go stycznia.

Usposobienie na rynku panowało słabe w dalszym ciągu. Niepewność, w jakiej pozostają wszyscy wobec przyszłych wyborów do parlamentu niemieckiego, złe wiadomości z giełd zachodnich, wreszcie czynności regulacyjne przyczyniają się do wytworzenia tego stanu rzeczy. Po nad temi wszystkiemi przyczynami dominują jeszcze ciągłe owe ćwiczenia rezerw, tak, iż o zwyżce nie mogło być mowy. Wartości spekulacyjne słabo. Akcje kredytowe straciły 3 marki. Wartości bankowe bez zmiany, kolejowe nieco lepiej się trzymały. Na polu rent obcych usposobienie dla rosyjskich cokolwiek mocniejsze. Ruble bez zmiany. Żyto w obu kierunkach o 25 f. niżej.

Berlin 31-go stycznia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	186 20	Akcje kredytowe	452 —
Weksle na Warszawę	186.15	Listy zast. ser. I-ej	58 50
Wek. na Peters. krótk.	186.—	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	185.—	„ „ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	186 50	Żyto w tow. gotow.	132.—
Wschodnia poż. II em.	56.70	Żyto na jesień	132 25

Petersburg 31-go stycznia.

Weksle na Londyn	22¹/₁₆
Pożyczka premjowa I-ej emisji	23.¹/₄
„ „ II-ej emisji	228³/₄
Półimperjały	8,96

Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych pozostały w kursie bez zmiany, w kasowych zaś obniżyły się o 20 f. Wobec jednak drobnej zwyżki innych kursów rubli dotyczących i innych wartości rosyjskich, spodziewać się można, iż dziś szacowania nie będą przynajmniej gorsze. Na giełdzie warszawskiej zatem przewidywać można również utrzymanie się kursów wczorajszych ze zwykłą w ciągu trwania czynności obniżką, na przewadze podaży i braku chęci do interesów opartą. Notowania sobotnie były: 186.40, 186.50, 455, 132.25, 132.50. *J. Wł.*

CENY ZBOŻA

dnia 31-go stycznia 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 119 — 126, średnia 115—118, ordynaryjna 105—111.

Żyto: wyborowe 83—84, średnie 78 — 82, ordynaryjne 72 — 76.

Jęczmień: wyborowy 85—89, średni 77—83, ordynaryjny ———.

Owies: wyborowy 82—85, średni 75 — 78, ordynaryjny 68—73.

Gryka: 77—84.

Groch: 80—90; 68—77.

Kasza jaglana wyborowa 95—110.

B. Werner et Comp.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

W Piątek dnia 28-go stycznia, wedle sprawozdania pana R. Damme, chęć kupna pszenicy okazała się żwawsza i ceny utrzymać się a nawet podnieść cokolwiek zdołały. Towar krajowy mniej chętnych miał nabywców.

Notowano pszenicę polską gatunków gorszych 144, 146 i 148 m., pstrą 125 i 126 funt. 151 m., pstrą szklistą 129 f. 152 m., jasno-pstrą 129 funt. 154 m., wysoko-pstra 130 do 132 funt. 154 do 157 m. za tonnę. Rosyjska letnia 119 funt. 151 m.

Żyto tylko krajowe po cenach niezmienionych.

Jęczmień bez zmiany, obrót mały. Polski duży jasny 110 i 111 f. 94 m., żółty 112 i 113 f. 93 m.

Groch polski na paszę 96 m.

Koniczyna biała 25 do 56, czerwona 40 do 42½ m. za 50 kilo.

W Paryżu pszenica 23, — mąka 52.60, — usposobienie słabsze.

W Peszcie również słabiej—pszenica na wiosnę 9.21.

W Wiedniu pszenica na wiosnę 9.53, żyto 7.12.

J. Wł.

— *Zarząd oddziału przytułków dla biednych wychodzących ze szpitali,* zaprasza członków protektorów honorowych i czynnych na roczne posiedzenie oddziału, odbyć się mające w dniu 3-im lutego r. b., to jest we czwartek, o godzinie 5-ej wieczorem, w Towarzystwie dobroczynności.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada 1886 r.

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny i minuty)		Przychodzą (godziny i minuty)	
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
(Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10	— rano	8	— wiecz.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	4	58 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 20 Января (1 Февраля) 1887 г.
Za Redaktora Franciszek Olszewski. — Wydawca Gustaw Gebethner.